

# G A Z E T A P O L I C J I P A Ń S T W O W E J

№ 33.

WARSZAWA, DNIA 13-go SIERPNIA 1921 ROKU.

ROK 3.

J. HŁASKO.

## Polityczne znaczenie obrony Warszawy.

W lipcu r. z. powrócone zaledwie do życia Państwo Polskie, znalazło się nagle nad skrajem przepaści. Bitną zazwyczaj armję odbiegła nagle chęć do walki, wodzowie, tworzący realizowane dotąd z powodzeniem plany stanęli wobec zdarzeń których wyniku przewidzieć nie było można. Położenie uznano za groźne a pomoc mocarstw za jakąbądź cenę za jedyny środek ocalenia. A wróg, jak niczem nie wstrzymany potop, zalewał kraj cały i znalazł się już u bram stolicy.

I nieuniknionem niemal zdawało się, że Polska zniknie znowu z mapy świata, że powali ją znowu Rosja bolszewicka i zaprzyjaźnione z nią Niemcy. A pochłonięta Polskę falą rosyjsko-niemieckie, potoczą się dalej, przekroczą Ren, a wówczas wojna światowa inne całkiem znajdzie zakończenie, niż to katastrofa z listopada 1918 r. zapowiadała, niszczycielskie zaś eksperymenty bolszewickie na całą rozszerzą się Europę.

I nagle zmienia się wszystko. Wróg zostaje od murów Warszawy odparty, bezładny odwrót i ucieczka w popłochu stały się jego udziałem, wojska nasze odzyskują fantazję i dzielność, zdobywamy z równą szybkością i tak dobrze, co traciliśmy. Zwycięstwo to nazwalismy „cudem nad Wisłą”, nie śmiejąc go przypisać ani własnej zasłudze, ani pozornie przynajmniej skromnej, pomocy Francji, która nam przysłała swych oficerów z gen. Weygandem na czele.

Nazwa „cudu nad Wisłą” wskazuje, że odniesione przez siebie zwycięstwa nie uważaliśmy za twórczy wynik nagromadzonych sił i wypracowanego przy współudziale gen. Weyganda planu ich użycia. Jakkolwiekbyśmy jednak wielkie, czy nawet wyłączne znaczenie przyznawali łasce Opatrzności, nie możemy je-

dnak zapominać, że zwycięstwo odniesione zostało naszymi rękami i że myśmy byli żywym Opatrzności narzędziem. To też i odparcie bolszewików od stolicy nie tylko ocaliło Polskę i Europę od wskazanych wyżej niebezpieczeństw, ale miało też cały szereg innych skutków politycznych.

Bezpośrednią przyczyną klęsk naszych w lipcu r. z. była utrata woli i wiary w zwycięstwo, psychicznymi też przedewszystkiem były czynniki zwycięstwa. W ostatniej chwili naród polski rzucił na szalę znaczny zastęp ochotników, którzy zapałem swym i ofiarnością uzdrowili ducha armji. Zarówno w oczach własnych, jak i świata zaczęliśmy od tej chwili przedstawiać się inaczej. Zaczęliśmy więcej cenić sami siebie i zagranicą zaczęto znowu widzieć w nas czynnik, którego pozyskanie może mieć znaczenie całkiem realne. Zwycięstwo sierpniowe podłożyło podwalinę dla tych przymierzy, które nawiązywać zaczęliśmy w roku bieżącym, które dopiero być naszego państwa na dobre utrwalą i należne mu w świecie międzynarodowym stanowisko zapewnią. A dodać należy, że braterstwo broni z Francją wiele się przyczyniło do zaciśnięcia dawnych z nią węzłów.

Jednocześnie z temi zmianami na naszą korzyść, obniżyły się urok niezwyciężności bolszewików i przekonanie o gotowości Niemiec do nowej wojny. Odbiło się to niewątpliwie na wielu wypadkach politycznych w Europie, nam zaś pozwoliło między innymi na rychłe zawarcie pokoju z Rosją sowiecką, na względnie korzystnych warunkach, na których formułowanie wpływ pewien wywarło jednak wspomnienie klęsk, cud nad Wisłą poprzedzających.

Wielce doniosłe skutki miało zwycięstwo sierpniowe w dziedzinie naszych spraw wewnę-

trzych. Policzyliśmy nasze siły państwotwórcze i siły rozkładowe i okazało się, że ostatnie są o wiele mniej groźne, niż powszechnie sądzono. Komuniści warszawscy nie ośmielili się jawnie podnieść sztandaru buntu, sympatje dla bolszewików i wśród robotników rolnych nie były tak silne jak się się obawiano. Natomiast gotowość do obrony państwa wyraziła się bardzo silnie przedewszystkiem wśród młodzieży inteligentnej, a dalej i ludności miejskiej i wiejskiej wogóle w postaci wstępowania do armji ochotniczej, aczkolwiek wśród ludu wiejskiego przeważał raczej pogląd, że dla odparcia wroga, rozpisac należy nowy pobór, ale potrzeba obrony szeroko była odczuwana.

Najazd bolszewicki spowodował powstanie gabinetu koalicyjnego, czyli ze wszystkich stronnictw złożonego. Na czele jego stanął p. Witos, co było zrozumiałe wobec tego, że jest on prezesem najliczniejszego klubu sejmowego. Stanowisko to mógł p. Witos osiągnąć i dawniej, stale jednak się od tego uprzednio wzbierał. W gabinecie koalicyjnym wzięli udział i socjaliści, p. Daszyński zaś zajął nowoutworzone stanowisko wiceprezidenta Rady Ministrów. W ten sposób oraz przez liczny udział członków swoich w szeregach obrońców, stronnictwo P.P.S. złączyło się z całą obroną narodu.

Odparcie najeźdźcy, a potem zawarcie pokoju w Rydze, niewątpliwie oddziaływało dodatnio na opinię i wpływy p. Witos.

Zwycięstwo odniesione w sierpniu r. z., miało jak widzimy, bardzo rozległe skutki polityczne, niektóre z nich dopiero z czasem z całą siłą się uwydatnią. W historii narodu pozostanie ono na zawsze przedewszystkiem jako dzień ocalenia od niechybnej, jak się zdawało, zguby.

T. RÓŻYCKI major W. P.

## Strategja odparcia najazdu bolszewickiego.

W dniu 16 sierpnia upływa pierwsza rocznica walnej bitwy, jaką wojska polskie stoczyły pod Warszawą z wojskami czerwonej armji. Bitwa ta stała się wielkim, olśniewającym tryumfem oręża polskiego.

Wojsko czując, że całe społeczeństwo stoi za nim, wzmocniło się na duchu, nabrało wiary ufności i zapału do walki. Tylko dzięki zorganizowaniu wszystkich sił narodu, przyszło do „Cudu nad Wisłą”, który w rzeczywistości powstał „z trudu naszego i znoju”.

Ciężkie dni przeżywała w czerwcu i lipcu r. z. Polska. Z frontu przychodziły coraz gorsze wiadomości. Armja nasza uwikłana w ciężką i krwawą walkę z nacierającymi na całym wielkim froncie wschodnim bolszewikami, cofała się powoli na zachód. Nieprzyjacieli zajmował kolejno drogie nam miasta i miejscowości. Mińsk, Wilno, Grodno, a już już końcu lipca stanął nad Bugiem, zagrażając samej stolicy.

Organizację oddziałów ochotniczych powierzone generałowi Józefowi Hallerowi, popularnemu bohaterowi z pod Kaniowa. Szefem sztabu generalnego został generał T. Rozwadowski. Sprzymierzona dziś z nami Francja po-

spieszyła z moralną i materialną pomocą, dostarczając Polsce potrzebnego materiału wojennego.

W końcu lipca do Warszawy przyjechał znakomity generał francuski Weygand, który swemi radami i wskazówkami oddał armji polskiej nieocenione usługi.

Tymczasem położenie na froncie pogarszało się coraz bardziej, bo nieprzyjacieli jednocześnie nacierał na wielu punktach, a szczególnie silnie na odcinku pierwszej i czwartej armji. Korpus jazdy nieprzyjacielskiej rzucony na lewe skrzydło naszego frontu, posuwając się wzdłuż granicy litewsko-polskiej, zmusił pierwszą armję do wycofania się daleko na zachód, co naturalnie pociągnęło za sobą odwrót czwartej armji, broniącej Mińska. — Wszelkie próby zatrzymania bolszewików, początkowo na linii okopów niemieckich, później na linii Niemna, wreszcie na linii Bugu, nie dały spodziewanych wyników i w pierwszych dniach sierpnia, hordy bolszewickie niszcząc, rabując spokojnych mieszkańców, wtargnęły do Kongresówki i już w dniu 12 sierpnia bardzo blisko podeszły pod samą stolicę państwa. Jednocześnie silne oddziały

jazdy nieprzyjacielskiej i piechoty szybkimi marszami wtargnęły do ziemi płockiej i podsunęły się pod sam Toruń, dążąc za wszelką cenę do przerwania połączenia kolejowego z Gdańskiem, skąd nadchodziły transporty amunicji i broni dla naszej armji.

W tych groźnych dla Polski chwilach, Naczelne Dowództwo poparte przez całe społeczeństwo, z niezachwianą niczem energją przygotowywało wielką akcję, która miała położyć kres dalszemu posuwaniu się bolszewików, zniszczyć ich i uwolnić ziemię polską od najazdu. Już w pierwszych dniach sierpnia rozpoczęto szybkie przegrupowanie dywizji, a w dniu 7 sierpnia armie polskie otrzymały rozkaz odłączenia się od wroga i wycofania na Wisłę, poczem miano przejść do przeciwnatarcia.

W dniu 15 sierpnia sześć armii polskich zajmowało mniej więcej następujący front, idący od północy ku północnemu wschodowi:

5-a armia pod gen. Sikorskim w Modlinie, osłaniała lewe skrzydło naszego frontu.

1-a armia pod generałem Latinikiem broniła warszawskiego przyczółka mostowego.